

Bp Ignacy Dec

## **Czy jesteśmy dyspozycyjni i gotowi na przyjście Pana?**

**Olszany, 1 lutego 2017 r.**

Homilia w czasie Mszy św. pogrzebowej za śp. ks. Józefa Wróbla, proboszcza par. p.w. Trójcy Świętej

### **1. Zawsze gotowi na przyjście Pana**

"Wy też bądźcie gotowi, o godzinie, której się nie domyślacie, Syn człowieczy przyjdzie" (Łk 12,40). Drogi księżu Józefie, czy domyślałeś się rok temu, o tej porze, a nawet przed miesiącem, w poniedziałek, 2 stycznia, gdy rozmawialiśmy na plebanii, że już za miesiąc, w środku tegorocznej zimy, będzie twój pogrzeb?. Na niedzielę, 11 czerwca br., ustaliliśmy datę twego złotego jubileuszu kapłaństwa. "Wy też bądźcie gotowi, o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie" (Łk 12,40). Drogi księżu proboszczu, Chrystus przyszedł po ciebie, w piątek, 27 stycznia, o godz. 7,00 rano, przyszedł w godzinie, której nie domyślaliśmy się. Drogi księżu proboszczu, jednego jesteśmy pewni, że chociaż może i ty nie domyślałeś się godziny przyjścia Chrystusa, to jednak przez całe życie byłeś gotowy na to przyjście. W ostatniej naszej rozmowie powiedziałeś, będzie jubileusz pięćdziesięciolecia kapłaństwa w czerwcu, jeśli Bóg pozwoli, jeśli Bóg tak chce. Byłeś więc gotowy na wszystko, co Bóg zaplanuje dla ciebie. Drogi księżu Józefie, ta twoja gotowość na przyjmowanie każdej woli Bożej, twoja dyspozycyjność wobec Pana Boga, Kościoła i każdego człowieka, znamionowała całe twoje życie. Pozwól, że na tym naszym ziemskim rozstaniu się tobą, powrócimy na drogę twego niedawno zakończonego ziemskiego życia, by dostrzec ową dyspozycyjność wobec Boga i ludzi oraz ustawiczną gotowość na przyjście Chrystusa.

### **2. Dyspozycyjność wobec Boga, Kościoła i ludzi w życiu śp. ks. Józefa Wróbla**

Wracamy do początku, a więc na kapłańską, tarnowską ziemię. Zaglądamy do rodzinnego domu, który znajdował się w miejscowości Kanna, w powiecie Dąbrowa Tarnowska. Księżu Józefie tam Bóg powołał cię do życia i dnia 13 kwietnia 1943 r. ujrzałeś światło dzienne przy mamie Helenie i tacie - Stanisławie, w dziewięcioosobowej rodzinie. Dziękujemy dziś Panu Bogu za twoich bogobożnych rodziców, którzy wychowali cię w tradycji chrześcijańskiej i patriotycznej, nauczyli pacierza, miłości do Pana Boga, do Kościoła i do Ojczyzny. Często sam to podkreślałeś, że te wartości wyniosłeś z domu rodzinnego i byłeś dumny z tego wiana przez całe życie. Rodzice posłali cię do szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości a potem do Liceum Ogólnokształcącego w Mielcu. Po maturze, w roku 1961, przyszedł czas na wybór drogi

życia. W wieku przedszkolnym i szkolnym patrzyłeś na swego starszego brata Kazimierza, który obrał drogę życia kapłańskiego. Z pewnością posłużył się Bóg nim, aby wzbudzić i w tobie pragnienie kapłaństwa. Tę zdecydowaną gotowość, by zostać księdzem ujawniłeś, gdy jesienią 1961 r. wstąpiłeś do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Patrzyłeś tam na kolegów, którzy w tym czasie pochodzili z różnych stron Polski. Pociągali cię ku kapłaństwu księża profesorowie i wychowawcy, na czele z wielce świątobliwym biskupem Pawłem Latuskiem, ówczesnym rektorem Seminarium. Prowadzili cię ku kapłaństwu w latach trwania Soboru Watykańskiego dwaj wielcy papieże: św. Jan XXIII i bł. Paweł VI. Definitywną gotowość i dyspozycyjność dla Pana Boga, Kościoła i kapłaństwa wyraziłeś 24 czerwca 1967 r. w archikatedrze wrocławskiej, gdy usłyszałeś przed święceniami wyczytane twoje nazwisko. Powiedziałeś wtedy "adsum" - "jestem" - jestem gotowy być kapłanem dla Ciebie Panie Boże" i abp Bolesław Kominek przekazał ci i twoim kolegom dar Chrystusowego kapłaństwa. Po święceniach i prymicjach otworzyła się karta twojego kapłańskiego życia, posługi pasterskiej w Winnicy Pańskiej, na roli Chrystusowego Kościoła. Najpierw przyszły wikariaty. Nie było ich za wiele - tylko dwa: Wikariat w par. p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Świebodzicach (1967 – 1969 – dwa lata) i wikariat w par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu. (1969-1975 - 6 lat). . W Strzegomiu twoim przewodnickim duszpasterskim był twój rodak z tarnowskiej ziemi - ks. prałat Stanisław Siwiec. Często go wspominałeś i mówiłeś o jego wielkiej roli jaką odegrał w twoim życiu. My także widzieliśmy jak wiele pięknych przymiotów tego kapłana odbiło się w twojej posłudze i życiu kapłańskim.

Po dwóch wikariatach, trwających w sumie zaledwie 8 lat, przyszedł czas na posługę proboszcza. I jak rzadko się to zdarza, przyszła ona bardzo wcześnie, gdyż już w ósmym roku kapłaństwa i co też charakterystyczne - była to dla ks. Józefa jedna i jedyna parafia proboszczowska - tu w Olszanach i Stanowicach, parafia p.w. Świętej Trójcy. Drogi księżu proboszczu, tu, przepracowałeś ponad czterdzieści lat. Nie jestem w stanie zliczyć wszystkich twoich dokonań na polu modlitewnym, sakramentalnym, duszpasterskim i budowlano-remontowym. Jest to wszystko zapisane u Pana Boga w niebieskich annałach, a także po części, tu na ziemi. Wiedzą o tym tutejsi parafianie. Drogi księżu Józefie, pięknie zapisało się twoje imię w sercach i pamięci tak wielu tutejszych parafiach, którym na co dzień służyłeś przez 40 lat, głosząc słowo Boże, sprawując święte sakramenty, troszcząc się o chorych i biednych, prowadząc tak liczne prace remontowe. My, kapłani, twoi współbracia, zawsze podziwialiśmy twoją dyspozycyjność, pogodne, życzliwe usposobienie, gotowość do pracy, do posługi, do dawania siebie drugim. Mamy świadomość, że władza kościelna może nie potrafiła w sposób wystarczający wynagrodzić, zewnętrznie dostatecznie wyrazić wdzięczności za twoją oddaną Bogu i ludziom posługę pasterską. Może zabrakło możliwości albo także czasu. Nigdy nie

zgłaszałeś pretensji i nie kierowałeś do nikogo żadnego żalu. Odchodzisz od nas spracowany, cichy, pogodny, pokorny i zawsze gotowy do przyjęcia tego, co chce Bóg. W takim duchu przyjąłeś nieuleczalną chorobę, która z pewnością skróciła twoje ziemskie życie. W takiej postawie przyjąłeś śmierć, Bożą wolę przejścia z życia ziemskiego do życia wiecznego.

Pozwól, że przy twojej trumnie zapytamy się jakie jest przesłanie twego życia i twojej śmierci dla nas, czy jesteśmy gotowi na przyjście Chrystusa do nas, o tej godzinie, którą On dla nas wybierze?

### **3. Przesłanie życia i śmierci śp. ks. Józefa dla nas**

Drogi księżu Józefie, patrząc na twoją życiową drogę, w szczególności na lata twego proboszczowania w Olszanach i Stanowicach, zapamiętamy sobie, że winniśmy nasze życie prowadzić w perspektywie wieczności, że trzeba tu, na ziemi, po sobie zostawić dobry ślad, że z tego świata do domu niebieskiego można zabrać tylko ze sobą dobre czyny i niczego więcej. Swoim życiem przypominałeś nam, że trzeba pokornie przyjmować każdą wolę Bożą i być w każdym czasie gotowym, na przyjście Chrystusa.

Historycy mówią, że król Zygmunt Stary przed rozpoczęciem Mszy św. roratniej, podchodził do siedmioramiennego świecznika, zapalał świece i mówił: "Jestem gotowy na przyjście Pana". Po nim podchodził prymas i powtarzał te same słowa, następnie przedstawiciele wszystkich stanów potwierdzali swoją gotowość na spotkanie z Panem. A jak nasi wierni czekają na przyjście Pana. Wielu w ogóle nie czeka, odrzuca myśl o potrzebie bycia gotowym na przejście z tego świata do wieczności. Mówi pewien mężczyzna: "Ja nie myślę o tym, co będzie na końcu, ja myślę o tym, co jest teraz. Każdy dzień jest wypełniony po brzegi. Dajcie mi spokój z myśleniem, o tym, co będzie. Liczy się tylko to, co teraz jest i co mogę zdobyć dla siebie, przecież coś od życia mi się należy" . Mówi z kolei niewiasta: "Chciałam tego dziecka, ale okropnie się bałam. Nie miałam w nikim oparcia. Teraz żyję z nieustannym poczuciem winy. Boję się. Kiedy umarł mój tato, pomyślałam, że tam już wszystko wie, bo tu nie wiedział. Bóg jest na pewno, ale nie jestem gotowa, żeby się z nim spotkać.

Drodzy bracia i siostry, ks. Józef swoją przedwczesną śmiercią i swoim pogrzebem, głosi nam dzisiaj ostatnie kazanie, abyśmy pamiętali dokąd ostatecznie idziemy? i co jest najważniejsze w naszej codzienności.

### **4. Słowo pożegnania**

Drogi księżu Józefie, Kościół nazywa pogrzeb chrześcijański, ostatnim pożegnaniem. Cóż mamy ci powiedzieć w tej szczególnej chwili rozstania się tu, na ziemi, z tobą?. W tej

Eucharystycznej ofierze dziękujemy Bogu, naszemu wspólnemu Ojcu, za ciebie, za dobro, które przekazał przez ciebie ludziom, w różnym czasie, w różnym miejscu, dzieciom, młodzieży i dorosłym, zdrowym i chorym, bliskim i oddalonym. Dziękujemy także tobie, za to, kim byłeś, za to że żyłeś dla Pana i umarłeś dla Pana. Dziękujemy za pracę formacyjną wśród ministrantów, za posługę duszpasterską wśród strażaków. Drogi księżu proboszczu, twoje martwe ciało jest przyozdobione w tej trumnie kapłańskimi szatami, tymi, w których stawałeś przy ołtarzu do sprawowania Najświętszej Ofiary. Niech Chrystus, który za nas wszystkich przelał swoją Krew na drzewie krzyża, niech wybieli w swojej zbawczej Krwi twoje szaty duchowe, szaty twojej duszy i niech cię przyozdobi w odpowiedni strój na ucztowanie niebieskie. Upracowany, cichy, pokorny i dobry pasterzu, spoczywaj w pokoju w niebieskim domu. Do ponownego spotkania już w wieczności. Amen.